412

Wielmożny Panie
i Dobrodzieju

Byłem u Łaskawego Pana, lecz na nieszczęście nie zastałem w domu, więc zastawiam parasol Pana, za który bardzo dziękuję i proszę i wybaczyć za moją nieakuratność, drugo razo będę się starał poprawić się, jeśli to będzie możebnem.

Zostawiam także u Konsyerzki Pana razem z parasolem 5 fr. i kwit z Kassy Towarzystwa Dam Polskich, przeznaczone dla p. Potrykowskiego.

Mam honor pozostać na zawsze z najgłębszym szacunkiem, wysokiem poważaniem i prawdziwą wdzięcznością Wielmożnego Pana i Dobrodzieja

Najniższy sługa
Władysław Zejtwid-Zalwoszewicz
(tourner)

3. Lutego 1888
Paryż
19 Rue du Chevaleret
Etabl. Polonais

P.S. Pozwalam się przypomnieć Łaskawemu Panu o Xięgi Litewskie p. Karcowskiego. Piszę to pismo w Bibliotece.

Kwit i 5 fr. prosił mnie abym rozegrał Pana p E. Porębski.

Wielmożny Panie
i Dobrodzieju

Ośmielam się załączyć przy niniejszem parę moich próbek rymowych w nadziei, że Łaskawy Pan nie wzgardzi tym ubogim darem, lecz przyjmie go łaskawie i uwzględni, że poważam się ofiarować Panu, nie pismo same, lecz uczucia, które mnie natchnęły, abym wyraził moje myśli, chociaż w formie bardzo skromnej i w szacie ubogiej.

Mam honor pozostać na zawsze z najgłębszym szacunkiem, wysokiem poważaniem i prawdziwą oddaniem-ością Wielmożnego Pana i Dobrodzieja

Najniższy
sługa

Władysław Lejtwid-Talwoszewicz

6. Lutego 1888 r.
Paris
119. Rue du Chevaleret
Etablis. Polonais.

Wielmożny Panie Majorze
i Dobrodzieju,

Jakkolwiek wszystkie uroczystości w Kościele naszym, mają wielkie znaczenia, które sprawiają wiernym wyznawcom, radość i duchowe zadowolenie; jednak żadne z tych Świąt, nie ma tak wielkiej doniosłości, jak Zmartwych-wstanie Mistrza i Pana Naszego, ponieważ Zmartwychwstanie Chrystusa, daje nam pewną i niezaprzeczoną rękojmię, o przyszłem naszem zmartwychwstaniu. Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, zapewnia każdego dobrego Polaka i prawdziwego chrześcijanina o zmartwychwstaniu kiedyś, a może i rychło, na-szej nieszczęśliwej Ojczyzny. I ta pewna nadzieja, jest wielką pociechą dla serc zbolałych nieszczęśliwych tułaczy; jest wielkim bodźcem do cnot chrześcijańsko-społecznych, bez których żaden naród i żadne społeczeństwo ostać się nie może; jest nakoniec, skutecznym balsamem na nasze rany i zachętą do wytrwałej i ciągłej pracy na drodze moralnej i umysłowej.

A chociaż, ś.p. hr. Z. Krasiński, wyrzekł o Polsce, te słowa:

„ My tak kochali, a pili truciznę."
„ My tak żyć chcieli, a żyli w zamroczy,
„ Inni ach! będą oglądać Ojczyznę,
„ Nim słońce wejdzie, rossa wyżrze oczy."

Lecz pomimo tak rozpaczliwych wyrażeń Poety, które sprawiły bolesne echa w sercach wielu Polaków, ale niestety! bez wiary i przekonania o jego nieomylnej przepowiedni; jednak pomimo tego wszystkiego, każden prawy Polak i prawdziwy katolik, po otrząśnięciu się z egoizmu, o tyle o ile tu można, na tej ziemi, powinię i z tego się cieszyć, że jeśli nie my, to inni będą oglądać wolną i szczęśliwą Ojczyznę.

Wyraziwszy te wielkie i pocieszające prawdy, spieszę przestać

Łaskawemu Panu, wedle zwyczaju polskiego, moje powinszowanie i najszczersze życzenia, zdrowia, wszelkich pomyślności i wesołego Alleluja!

Mam honor pozostać na zawsze z głębokim szacunkiem, wysokiem poważaniem i szczerą wdzięcznością.

Wielmożnego Pana Majora i Dobrodzieja

Najniższy i wdzięczny

sługa

Władysław Lejtwid-Talwoszewicz

20. Kwietnia 1889 r.

Paris.

119. Rue du Chevaleret

Etablis.nt Polonais

N 9.

Łaskawy Panie Majorze
i Dobrodzieju,

Załączam przy niniejszem kopię Mowy, którą miałem mieć na Cmentarzu w Montmorency d. 21. Maja r. b., napisaną w dwóch językach i przedstawiam takową na aprobatę Pana.

Mam honor pozostać na zawsze z najgłębszym szacunkiem, wysokiem poważaniem i wdzięcznością, Łaskawego Pana Majora i Dobrodzieja

Najniższy sługa
Władysław Lejtwid-Dalwoszewicz

17 Lipca 1889
Paris
119. Rue du Chevaleret.

Laskawy i Cryigodny Panie
i Dobrodrieju,

W drień, ktory się zbliża, Zmartwych wstnia Chrystusa, drień tak wielki i uroczysty dla całego swiata chrzescijańskiego, a szczególnie dla nas wygnancow Polakow, dla których drień ten jest zarazem pocieszającym symbolem, naszego duchowego i politycznego zmartwychwstania; spieszę więc przesłać Szanownemu Panu, moje powinszowanie, najszczersze życzenia, zdrowia i wszelkich pomyslnosci i te następujące kilka słow pociechy: że jesli w Wyrokach Opatrznosci przeznaczono nam, tak jak niegdyś Mojżeszowi, nie wejść do ziemi obiecanej, to jest: do wolnej i swobodnej Ojczyzny, to cieszmy się w duszy i z tego, pamiętając na słowa wieszcze naszego poety, s.p. hr. Krasinskiego:

„My tak kochali, a pili truciznę,
„My tak żyć chcieli, a żyli w zamroczy,
„Inni ach! będą oglądać Ojczyznę,
„Nim słońce wejdzie rossa wyżrze oczy."

Ta wieszcza pewność, jak z jednej strony jest

smutną dla nas obecnych, tak z drugiej powinna być pocieszającą dla wszystkich, że jeśli nie my, to inni będą kiedyś, a może i rychło, oglądać naszą swobodną Ojczyznę, a kto wie może i my, choć raz jeszcze, będziemy dzielić się święconem jajem w naszej Polsce, czego z całego serca, Szanownemu Panu i nam wszystkim, życzę.

Mam honor pozostać na zawsze z najgłębszym szacunkiem, wysokiem poważaniem i prawdziwą wdzięcznością, Szanownego Pana i Dobrodzieja

Najniższy sługa

Władysław Wojtkiewicz-Talwosrewicz

4. Kwietnia 1890r

Paris

119. Rue du Chevaleret.

Monsieur,

Pénétré de la sublime et sainte doctrine du Système de l'Absolu découvert et proclamé par notre immortel patriote, de mémoire tant regrettée, Hoene Wronski, je gémis bien souvent sur la lenteur de la propagation de cette doctrine, et surtout sur sa simplification, afin que cette vérité soit propagée et mise à la portée de tout le monde, pour sa régénération, en se souvenant des sublimes paroles de Notre Seigneur Jésus-Christ, à Nicodème[1]: „Il faut renaître de nouveau". — En disant ces paroles à Nicodème, il les disait à tout le monde. —

Si toutes les époques et surtout celles avant J.C. avaient grand besoin du Christianisme; si le moyen-âge fut troublé par le Protestantisme, celui-ci, après avoir fait son oeuvre tomba dans le scepticisme philosophique et arrêta sa marche: Il est evident que toutes les époques enterieures n'étaient pas tout-à-fait prêtes pour recevoir le plus haut enseignement pour arriver à bien connaître Dieu et le but definitif de l'humanité.

Il fallait donc une nouvelle évolution de l'esprit humain, Dieu envoya des savants tel que Voltaire, Russeau, Diderot, D'Alembert, Chateaubriand; les uns pour achever de démolir le reste du vieux édifice; les autres pour sauver et conserver les vérités que ces débris cachaient sous leurs dogmes et leurs symboles. — Et ces deux parties avec toute la pleïade des philosophes, qui n'étaient que les instruments de Dieu, et en même temps ils étaient les Précurseurs de nouvelle et dernière époque qu'ouvrit notre immortel Wronski.

C'est Lui qui entendit intérieurement la voix de Dieu, lui

disant: » Lever-vous et mesurez le temple de Dieu et l'autel, et ceux qui y adorent[1] (2)

Il accomplit ce commandement avec une exactitude parfaite; il mesura avec precision le temple de Dieu, c'est-à-dire l'humanité; il redressa l'autel, qui avait été mis en pièce par les démolisseurs de XVIII siècle; il compta ceux qui y adorent et il ne trouva que peu d'hommes, surtout dans la race Slavo-polonaise..

Enfin notre époque superieure de St. Jean de l'amour et du sacrifice, est ouverte à tout le monde, par l'immortel Wronski; nous sommes dignes d'y entrer et d'amener nos frères égarés et indifférents.

Et voici, Monsieur, Admirateur et Ami de notre bien-aimé Wronski.. Il est vrai que Vous avez fait déjà beaucoup pour la propagation de cette doctrine, puisque Vous avez eu la chance et le bonheur d'être initié et éclairé par l'Auteur lui-même. Vous n'avez épargné ni vos peines, ni votre argent pour répendre les ouvrages de Wronski. Vous travailler sans relâche pour accélérer la marche de cette doctrine.. Mais pardonner-moi, Monsieur, ma franchisse, c'est beaucoup de Votre part ce que Vous avez fait, mais ce n'est pas encore assez; il faut trouver des hommes capables d'étudier les ouvrages de Wronski, afin de les simplifier pour les mettre à la portée de toutes les intelligences et pour faire ressortir la vérité et toutes les conséquences salutaires qui émanent d'elle pour le bonheur de l'humanité.

Après avoir exposé brièvement ma pensée sur ce sujet. Je Vous supplie et je Vous invoque de tenter par tous les moyens de faire populariser en langage clair cet ouvrage pour le rendre accessible à tous les esprits.. Et si Vous négligerez de faire Votre devoir jusqu'à la fin, que Dieu Vous a choisi, comme jadis il choisit Galileo-

(1.) Apocalipse. Chap. VI. v. I.

(2) Je ne mentionne pas ici, dans quel lieu lui est venue cette voix interieure, puisque Vous le savez, Monsieur, et la vulgaire qui s'était habitué de recevoir l'inspiration dans les Eglises, pourrait être scandalisé.

= Galilée pour développer le système astronomique de notre immortel Kopernik – Vous serez dis-je responsable devant Dieu, de la posterité et devant Votre Maître Wronski. –

Nous sommes déjà preparés pour recevoir cet Esprit – Saint, du Paraclet, ou parlant autrement de la Raison Absolue, promis par Nôtre Sauveur J. C. – Nous sommes prêts à suivre le chemin que Wronski nous a tracé. – Nous avons déjà les véritables yeux pour entrevoir ce que cache ce voile mysterieux, que Wronski soulevra. Nous attendons seulement le Guide et le Precepteur. Soyez donc Monsieur ce Precepteur et ce Guide, parce que Dieu Vous a elu et choisi, pour continuer son Oeuvre. –

Enfin si mes paroles sont un peu après, je Vous prie Monsieur, de me pardonner et de croire que je suis loin de cette pensée pour Vous choquer même. – Et quand il s'agit de l'Oeuvre de Dieu et celle de l'humanité, il ne doit être aucun égard à personne. –

J'ai l'honneur de Vous présenter, Monsieur, mes hommages respectueux et d'être,

Votre très humble et reconnaissant

serviteur

Ladislas Zejtwid = Talwosrewicz

P. S. Je suis depuis plus que trois semaines bien malade, et le médecin proclame que j'ai un peu d'eau dans la poitrine. Je souffre beaucoup phisiquement et moralement et surtout de ne pouvoir sortir en ville pour vaquer à mes affaires, je perds matériellement trop. –

Que sa Volonté soit faite je suis preparé à toutes éventualités. Et en mourrant je ne dirai que ces mots:

„ Zyłem, bo chciałes,
„ Umieram, bo karałes,
„ Zobaw mnie, bo możesz."

J'espère encore que la Misericorde divine, ne m'abandonnera pas. –

le 11 février 1891
Paris
119. Rue du Chevaleret.

Szanowny i Cnigodny Panie
i Dobrodzieju.

Będąc onegdaj pierwszy raz po chorobie miałem na celu tylko, aby złożyć moje uwielbienie Łaskawemu Panu i razem spytać się czy nie ma jakiej roboty dla mnie. Co się tycze materyalnej pomocy o której Pan sam wspomniał w naszej rozmowie, to przysięgam Panu na wszelkie Świętości i na moje zdrowie które za pomocą Boga i Zacnego Dra Pana Charcot znacznie się polepszyło, otóż powiam że przysięgam na zdrowie, że idąc do Pana nie miałem bynajmniej żadnego zamiaru, prosić u Pana o pomoc. a tem bardziej że jestem Panu dłużny 2 fr które Pan raczył wczoraj Sołowiejowi dla mnie.

Zamiar mój prawdziwy, był tylko taki, to jest aby się dowiedzieć co słychać

u Pana i czy niema co do kontynuacyi z pism Nieśmiertelnego Hoene Wronskiego do którego doktryny duszą i ciałem przyl gnąłem, chociaż ledwo zajrzałem do jego książki a którą znam tylko z okładki i z tego nawet mam niezaprzeczone pra wo chlubić się i szczycić.

Często przychodzą mi myśli, o tak genialnym Systemie s.p. Wronskiego i o tak cudownem, że tak się wyrażę roz wiązaniu czyli odkryciu Raison Absolue Odkrycie to niemiało by miejsca do tych czas jeśli by Wronski nieotrzymał by z wyższych sfer Mądrości, która podług wyrażeń teologicznych jest pierwszym da rem Ducha Świętego, który pochodzi od Ojca i Syna czyli jest ich emanation, ponieważ Ojciec i syn Jego są najwyż szą Mądrością i Miłością, która jest jedną i tą samą rzeczą. bo gdzie nie ma Mądrości, tam nie ma Miłości et gdzie nie ma Miłości, tam nie ma Mą drości. – Otóż Wronski otrzymawszy dar Ducha Świętego, przyjął go godnie i udzie lał. –

czyli komunikował innym ustnie i na piśmie nie zważając na wszystkie pociski który go dotykały. Lecz niestety ustnie słyszeć go już nie możemy, a w literze zamknięta jego nauka, nie jest dla wszystkich przystępna, ponieważ dla maluczkich potrzeba naprzód alfabety, aby mogły kiedyś czytać i rozumieć. W literze zamknięta Jego nauka, może jeszcze być długo jakby Lampą ewangieliczną schowaną pod Dzieżą, lecz aby to światło okazać Narodom, aby ich oświeciło potrzeba koniecznie człowieka który by rozumiał swoje posłannictwo dla propagowania i wytłomaczenia całej nauki w przystępnym języku dla każdego.

Jestem przekonany że najwyższa Opatrzność zeszli człowieka, który pójdzie za zaleceniem Chrystusa, który powiedział do Apostołów i uczniów: „Cokolwiek bym powiedział wam pod sekretem, opowiadajcie wszystkim jawnie, a co powiedziałem wam jawnie ogłaszajcie to z dachów waszych?", więc człowiek ten głosić i tłomaczyć będzie publicznie ludom doktrynę

nieśmiertelnego Wronskiego, która rozpowszechni się między narodami i wyda stokrotny owoc i sprawdzą się wówczas trafną przepowiednię naszego nieśmiertelnego poety Adama, który mówiąc o Wronskim, wyrzekł te słowa „Wronskiego dzisiaj podnoszą, a kiedyś postawią." a ja śmiało mogę powiedzieć że i zwłoki Wronskiego spoczywać kiedyś będą na Ojczystej ziemi w naszym polskim St Denis, obok swojego Wodza Kościuszki i kolegi Adama Mickiewicza

Zostaję na zawsze z głębokim szacunkiem, wysokiem poważaniem i dozgonną wdzięcznością Szanownego Pana i Dobrodzieja

Uniżony sługa i Rodak

Władysław Zejtwid-Talwoszewicz

18. Sierpnia 1891
Paris
119. Rue du Chevaleret

P.S. Napisałem te kilka słów prawie na pamięć, bo jeszcze niedobrze widzę nawet w okularach, a więc jeśli znajdą jakie niedokończone wyrazy, to Pan Dobrodziej dopełni takowe.

Szanowny Panie
i Dobrodzieju.

Załączam przy niniejszem kopiję z listu p. L. którą wyraźnie przepisałem, przytem muszę nadmienić powtarzając polskie przysłowie: „Syt głodnemu nie spoada". – Kto zdrów nie wierzy że drugi chory, kto ma dobre oczy do późnej starości, sądzi że wszyscy powinni mieć dobry wzrok, – lecz rzecz się dzieje inaczej wcale. –

Co do mnie, p Dr Charcos powiedział mi że jak się wzmocnię, to i wzrok powróci, lecz mały do tych czasu progres, bo nie ma środków na wzmocnienie. P. Dr Michałowski powiedział, że jeśli wzrok upadł z osłabienia, to trudna sprawa. –

Przy kuracji z zadawnionej choroby 34 letniej, potrzeba unikać zmartwień moralnych, bo one gorzej szkodzą niż

inne zmartwienia i niedostatki – Ni komu dotychczas nie mówiłem o moich podwójnych cierpieniach, to jest moralnych i fizycznych o moich stratach materjalnych i moralnych, lecz wszystko oddaję w ręce Opatrzności i poddaję się Jej wyrokom, i wołam z głębi duszy.

Potężny Boże! osłodź me cierpienie,
Które doswiadczam w mem życiu tułaczem.
Daj, abym poznał moje przeznaczenie,
Abym nie szemrał ni skargą, ni płaczem.

Na los okrutny, który z Twojej ręki,
Muszę przyjmować bez żalu, szemrania
I być gotowym na wszystkie te męki,
Które mnie zeszlesz w godzinę skonania. –

Polecam się pamięci Łaskawego Pana i zostaję Jego życzliwym i wdzięcznym sługą

Władysław Zejtwid-Zalwoszewicz

12 Grudnia 1891.
Paris
119. Rue du Chevaleret

Do

Szanownego Pana Majora Leonarda

Niedzwieckiego

W dowod głębokiego szacunku i wysokiego poważania tę ubogą pracę poświęca.

Gorliwy krzewicielu Wronskiego nauki
I którą rozpowszechniasz pomiędzy narody,
Z której korzystać będą nasze syny, wnuki,
Która doprowadzi do miłości, zgody.

Więc cześć Tobie Panie, za Twe poświęcenia,
Które czynisz trudem, twą mozolną pracą.
Wdzięczni będą zawsze, przyszłe pokolenia
I miłością Tobie nawzajem odpłacą.

(towmer)

A pamiętając Mistrza rozkazy i rady,
Który Nikodemowi wyrzekł pewne słowo,
Że chcąc wrócić do Boga-raju na biesiady,
Potrzeba się odrodzić, nam wszystkim, na nowo

Władysław Zejtwid-Zalwoszewicz

2. Wrzesnia 1891.
Paryż.